

SŁOWO

WILNO, Wtorek 23 czerwca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKOME — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
LABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk: St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejki.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

STOSUNKI HANDLOWE STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z ROSJĄ SOWIECKĄ

Stany Zjednoczone są jedynym mocarstwem, które nie uznało przy pracy karnej, artykuł 307 ustawy celnej Stanów Zjednoczonych z 17 czerwca 1930 r., jak i uprzednie ustawy celne, zakazujące przywozu towarów, produkowanych przez pracę przymusową więźniów lub niewolników. Matthew Woll, wice-przewodniczący związku zawodowego, rozporządzenia agencji przeciwko przywozowi manganu, produktów przemysłu drzewnego, wyrobów azbestowych. Wielki przemysł amerykański był niechętny tej agencji, gdyż tracił na zakazach przywozu rosyjskiego. Przedstawiciele przemysłu elektrycznego, przemysłu maszynowego, przedewszystkiem traktorów i maszyn rolniczych byli zainteresowani wywozem do Rosji sowieckiej. Przedstawiciele hut amerykańskich pokrywają zaledwie w 5 procentach miejscowym produktem zapotrzebowanie manganu i przywóz manganu z Rosji jest dla nich pożądanym. Przemysł papierniczy Stanów Zjednoczonych zorganizowany w International Paper Co. doświadcza strat z powodu wzbronionego przywozu. Finlandia była głównym dostawcą papieru do Stanów Zjednoczonych. Papierne amerykańskie nie są uzależnione od przywozu rosyjskiego, pragną jednak na niskich cenach rosyjskiego surowca zarobić. Zostało za trzymany 80 okrętów, naładowanych rosyjskim drzewem, następnie w sierpniu dano pozwolenie na wyładowanie. W listopadzie zostało wydane wyjaśnienie do wyżej wspomnianego artykułu 307 ustawy celnej o zakazie przywozu towarów, wyrobów i innych przez pracę niewolną. Importer winien był składać kaucję i udowodnić w razie zarzutów Urzędu Celnego, że towar nie pochodzi z pracy niewolnej. 10 lutego 1930 r. wydano rozporządzenie, zakazujące przywozu rosyjskiego drzewa budowlanego i papieru z północnej Rosji powyżej 60 st. szerokości. Stany Zjednoczone nie mają swych konsulatów w Rosji. Świadczenia pochodzenia wywiezionego drzewa ma wydawać turecki konsulat, rezydujący w Moskwie. Rzecz naturalna, że kontrola jego nie będzie dostateczną i uciążliwą dla amerykańskich konsumentów drzewa rosyjskiego.

Domaganie się zakazu rosyjskiego importu, lub jego dopuszczenie zależnym jest od szeregu interesów. International Harvester Co., zwalczająca pewien czas przywóz rosyjski, osłabiła swą akcję w tym kierunku, otrzymawszy zamówienie na dostarczenie znacznej ilości maszyn rolniczych. Zjawienie się we wrześniu roku zeszłego rosyjskiej pszenicy w New Yorku wywołało akcję Farm Board przeciwko rosyjskiemu dumpingowi.

Handel zewnętrzny St. Zjednoczonych z Rosją:

lata:	w milionach dolarów: przywóz:	wywóz:
1910/1914 (przeciętnie)	20,9	24,6
1921	1,3	15,6
1922	1,0	29,9
1923	1,6	7,6
1924	8,2	24,1
1925	13,1	68,9
1926	14,1	49,9
1927	12,9	64,9
1928	14,0	74,1
1929	22,6	85,0
1930.	24,4	114,4

W 1930 r. obroty handlowe St. Zjednoczonych z Rosją osiągnęły maksimum. W ostatnim półroczu daje się zauważyć pewien spadek obrotów handlowych między temi dwoma państwami. Gdy od października 1929 r. do marca 1930 r. Amtorg Trading Co (Amerykańsko - Rosyjskie T-wo Handlowe) dokonały zamówień na sumę 60,4 milj. dolarów, w okresie od października 1930 r. do marca 1931 r. sumą zamówień wynosiła 33,4 milj. dol., następują bowiem konflikty między St. Zjednoczonymi a Rosją sowiecką, wpływające na zmniejszenie obrotów handlowych między temi państwami.

Wobec kryzysu gospodarczego, który nawiedził Stany Zjednoczone, wzrostu ilości bezrobotnych, propaganda bolszewicka zaczęła znajdować grunt w Stanach Zjednoczonych. Prezydent policji w New Yorku Grover Whalen ogłosił materiały, kompromitujące działalność agentów Rosji sowieckiej, oraz osób przez nich inspirowanych. Dokumenty te były badane przez komisję kongresu. Wywarło to wpływ na stosunki handlowe rosyjsko-amerykańskie. Przeszła na porządek dzienny kwestja rosyjskiego dumpingu. Przeciwno przywozowi antracytu rosyjskiego wystąpił producent antracytu Stanów Zjednoczonych, domagając się zwiększenia cel o 50 proc., t. j. zastosowania cel przeciwdumpingowych. Na rosyjskie zaparki wprowadzono na wiosnę 1930 r. cło dumpingowe, 25 lipca 1930 roku dwa okręty, przybyłe z papierówką, nie otrzymały pozwolenia wyładowania tego towaru. Podniesiono za-

Stolica Apostolska za- leca Ks. Kardynałowi Prymasowi

opiekę religijną nad wychodźstwem polskim we wszystkich krajach

J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond otrzymał z Watykanu następujące pismo:

„Sekretariat Stanu Jego Świętobliwości.
Nr. 1215/31.
Z Watykanu, dnia 26 maja 1931 r. Eminencjo!

Wiadomo Waszej Eminencji, z jaką troskliwością zajmował się bez przerwy Ojciec Św. położeniem religijnym wychodźców przeróżnych narodowości, którzy, przebywając zdaleka od swych środowisk ojczyźstych, potrzebują tem staranniejszej opieki duchownej. Nic więc dziwnego, że Ojciec Św., znając działalność, którą Wasza Eminencja z dobrem powodzeniem rozwija w tej dziedzinie, ze szczególnej łaskawości przychylił się do wniosku, który Mu Wasza Eminencja dnia 10 maja przedłożyła, prosząc, by Stolica Święta dla wzmocnienia i lepszego skoordynowania starań, skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki nad wychodźcami, oparła tę opiekę o zakon lub zgromadzenie, któreby się tym szlachetnym zadaniem w szczególności sposobu poświęciło.

Daje mi tedy Ojciec Św. miłe zlecenie powiadomienia Waszej Eminencji, że On chętnie uchwala i aprobuje stojącą pod kierownictwem Waszej Eminencji centralę opieki religijnej nad emigracją polską i że oddaje to dzieło opieki pod protektorat Waszej Eminencji, bo ma to przeświadczenie, że w ten sposób spotęgują się znacznie skuteczność tego apostolstwa i że Wasza Eminencja w swej światłej roztropności nad tem czuwać będzie. by we wszystkim okazywano miejscowym ordynariuszom i przedstawicielom Stolicy Św. należne im względy.

Jego Świętobliwość wyraża dalej oczekiwania, że starania Waszej Eminencji, uzgodnione szczęśliwie z Dostoynym Episkopatem a poparte chętną współpracą ogółu, zapewnią wychodźcom polskim konieczną pomoc moralną opiekę religijną. W tej myśli Ojciec Św. zasyła jako zadek i zapowiedź łask Bożych błogostawieństwo Apostolskie Waszej Eminencji i wszy-

Uzupełniające wybory w Płockiem

Kłęska Centrolewu — Sukces jedyinki

PŁOCK. PAT. — Według danych płockim, płońskim, sierpeckim i rypińskimi dotychczasowych z 81 obwodów na skim, padło na listę nr. 1 głosów 18.400 ogólną liczbę 155 w wyniku wyborów, — na listę nr. 4 — 15.100, na listę nr. uzupełniających do Sejmu w powiecie 7 — 26.040.

PŁOCK. PAT. — Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z okręgu wyborczego nr. 9 pow. płocki przedstawiają się jak następuje:

Lista nr. 1 uzyskała 48.570 głosów (dwa mandaty), wobec czego z listy tej wchodzi Rudowski Jan i Pomianowski Stefan, lista nr. 4 — 31.397 głosów (jeden mandat), Rutkowski Władysław, lista nr. 7, 49.736 głosów (dwa mandaty), Niedziałkowski Mieczysław i Białoskórski Józef.

Jedyinka odniosła znaczny sukces, gdyż padło na tę listę przeszło 5 tys. głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach. Co do listy Nr. 7, zaznaczyć należy bardzo duży spadek, gdyż przy poprzednich wyborach uzyskała ona przeszło 63 tysiące głosów.

Dalsza redukcja uposażeń urzędniczych

COFNIĘCIE DODATKÓW STOŁECZNYCH, BUDOWLANÝCH, MORSKICH I KRESOWYCH

WARSZAWA. 22-VI. (tel. wł. „Słowa“). Dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonych na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów narad nad sytuacją budżetową i finansową państwa, w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów mocą którego z dniem 1 lipca r. b. cofnięte zostaną dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, a mianowicie dodatki stołeczny, dodatek budowlany, dodatek morski, oraz częściowo dodatki kresowy. Zarządzenie to ma dać w wyniku zmniejszenie wydatków państwa o 55 milionów złotych rocznie.

Łącznie z zarządzeniem tem, wystosował premier Prystor do wszystkich ministrów obszernie pismo okólne, w którym komunikuje, że oprócz zmniejszenia uposażeń urzędniczych o 15 proc. stało się dla rządu koniecznością zmniejszenie sumy wydatków o 300 milionów złotych. Rząd rozumie, że siłą rzeczy w chwili zastosoowania skrajnych oszczędności budżetowych, uwaga wszystkich zwraca się na budżety wojska i szkolnictwa, pochłaniające największe wydatki. Dalsze zmniejszenie wydatków wojskowych i wydatków Ministerstwa Oświaty, jest jednak niemożliwe, gdyż spowodowałyby niebezpieczne zmniejszenie się obronności państwa, lub doprowadziłyby do zredukowania kilku tysięcy szkół. Do obu tych ewentualności rząd dopuścić nie może. Zmniejszenie wydatków, związane z pracą nad usprawnieniem i uproszczeniem administracji, może dać praktyczne wyniki oszczędnościowe dopiero po upływie szeregu miesięcy. — Tymczasem w dzisiejszej sytuacji skarbu, konieczne jest uzyskanie oszczędności bez zwłoki. Wobec tego rząd, zdając sobie sprawę z trudnego położenia gospodarczego państwa, musiał chwycić się środków radykalnych i skasować te dodatki, wynoszące w niektórych miejscowościach do 20 proc. uposażenia. Rząd wierzy, że ta ciężka ofiara, będzie jednak przyjęta, jako ciężka, lecz nieunikniona konieczność, której wymaga dobro całego państwa, gdyż utrzymanie równowagi budżetowej musi być naczelnym nakazem nie tylko dla rządu, ale i dla całego społeczeństwa, na niej bowiem opiera się stałość waluty polskiej, zdobyta kosztem olbrzymich ofiar na rzecz społeczeństwa.

Pogłoski o zamachu stanu w Kłajpedzie

Alarmy prasy królewieckiej

KRÓLEWIEC. PAT. — Prasa królewiecka podnosi alarm z powodu pogłosek, otrzymanych z Kłajpedy, jako by związki nacjonalistyczne litewskie w Kłajpedzie zamierzały urządzić zamach celem usunięcia obecnego dyrektora, rozwiązania sejmiku kłajpedzkiego, oraz zawieszenia autonomii, zagwarantowanej w konwencji kłajpedzkiej.

DEZERTERZY Z ARMII LITEWSKIEJ W PRUSACH

KRÓLEWIEC. PAT. — Jak donosi „Ostpreussische Ztg.“, ponownie przeszło na stronę niemiecką 11 żołnierzy litewskich, należących do mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie. Przed niedawnym czasem zbiegło z wojska litewskiego 5 żołnierzy. Dezerterzy ci zostali ukarani 2 — 3-dniowym aresztem, poczem odnośnie czynników niemieckie wyszukały im pracę w gospodarstwach wschodnio-pruskich. Prasa królewiecka bardzo żywczywie odnosi się do tych dezerterów, widząc w nich ofiary brutalności i szowinizmu litewskiego.

ZAKAZ WYJAZDU DZIECI NIEMIECKICH

KRÓLEWIEC. PAT. — Prasa królewiecka notuje z oburzeniem, że gubernator Kłajpedy odmówił wydania paszportów grupie dzieci niemieckich w Kłajpedzie, którzy mieli udać się na kolonje wakacyjne do Bawarii. Dotychczas corocznie, związki nacjonalistyczne w Niemczech zapraszały do Niemiec dzieci Niemców kłajpedzkie, celem budzenia wśród nich poczucia narodowego.

Roczne moratorium dla Europy udzielią Stany Zjednoczone

Oświadczenie Prezydenta Hoovera

WASZYNGTON, 21-VI — Prezydent Hoover zapowiedział, iż Stany Zjednoczone udzielią wszystkim zainteresowanym państwom odroczenia na jeden rok spłaty długów, zaciągniętych w Ameryce.

WARUNEK I CEL ODROCZENIA

Po zatwierdzeniu uchwały przez kongres, rząd ameryk. odroczy spłaty długów amerykańskich obcych państw, przypadające w roku skarbowym, rozpoczynającym się w dniu 1 lipca, pod warunkiem, iż nastąpi analogiczne odroczenie na jeden rok wszystkich spłat, należnych wielkim państwom wierzy-

cielskim. Propozycja ta ma na celu udzielenie państwom zadłużonym możliwości odzyskania dobrobytu narodowego.

NOCNY TELEGRAM HINDENBURGA DO HOOVERA

BERLIN. 21.6 — „Montagspost“ donosi, że prezydent Hindenburg ubiegłej nocy wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Hoovera telegram, w którym oświadcza, że ze względu na rozpaczliwe położenie narodu niemieckiego, nie do pomyślenia jest ażeby Niemcy mogły znieść dłuższe nałożone na nie ciężary reparacyjne. Prezydent Hindenburg, nawiązując do oświadczenia Hoovera o sytuacji Nie-

mieć, zwraca uwagę, że zapowiedziana z Ameryki pomoc, musi nadejść możliwie jaknajprędzej, o ile ma być skuteczna. (PAT)

Czy Polska może liczyć na pomoc Ameryki

Według doniesień z Nowego Yorku, plan prezydenta Hoovera dotyczy nie tylko pomocy dla Niemiec, ale także dla całej Europy. Wynikałoby z tego, że inne państwa, dotknięte kryzysem, a więc i Polska, mogą liczyć na pomoc Ameryki.

Anglia przyjmie propozycję

LONDYN. PAT. — Zapytany w Izbie Gmin przez przywódcę opozycji Baldwinia premier Mac Donald oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji przyjmie je z całą serdecznością znamienne oświadczenie prezydenta Hoovera. My ze swej strony pragniemy natychmiast oświadczyć, — mówił premier — że w zasadzie przyjmujemy z zapałem propozycję prezydenta Hoovera i jesteśmy gotowi współdziałać nad opracowaniem szczegółów w celu wprowadzenia w życie tego planu.

Stanowisko Francji, Włoch i Japonji

WASZYNGTON. PAT. — Ambasador francuski oświadczył w poniedziałek po południu, że dotychczas nie otrzymał żadnych wiadomości o przyjęciu, jakiego doznała w Paryżu propozycja prezydenta Hoovera. Tutejsze koła francuskie się naoğół zdania, że Francja przyjmie tę propozycję.

BERLIN. PAT. — Według doniesień „Berliner Tageblatt“ rządy Włoch i Japonji wyraziły już swą zgodę na projekt Hoovera.

W Stanach Zjednoczonych, stąd prowadziła usilną reklamę swej akcji ekonomicznej w Stanach Zjednoczonych. Załamanie się powodzenia Rosji w Stanach Zjednoczonych posiada międzynarodowe znaczenie. Wł. St.

Upaństwowienie rezydentury

WARSZAWA, 22.VI (tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowany jest projekt ustawy o upaństwowieniu rezydentury. Ustawa ta zmieni ma zasadniczo podstawy ustroju notariatu polskiego w kierunku upaństwowienia go.

Woj. Nowogródzkie nie będzie zlikwidowane

WARSZAWA, 22-VI (tel. wł. „Słowa“). W związku z mianowaniem dotychczasowego wojewody nowogródzkiego p. Zygmunta Bezczerwica wojewodą wileńskim, akazały się w prasie ponownie wiadomości o likwidacji kilku województw, a między niemi również województwa nowogródzkiego. W przeciwieństwie do tych wiadomości w kołach rządowych z całym naciskiem stwierdzają, że ani województwo nowogródzkie, ani żadne inne obecnie zlikwidowane nie będzie — Wojewoda nowogródzki na miejsce opróżnione przez p. Zygmunta Bezczerwica powołany będzie w ciągu najbliższego czasu. Dowiadujemy się, że wojewodą nowogródzkim został m. j. w oficer w stopniu pułkownika.

Zmiana na stanowisku D-cy 19 dyw. piechoty

WARSZAWA, 22.VI (tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie dowódcą 19 dyw. piechoty w Wilnie gen bryg. Tadeusz Kasprzycki oddany będzie do dyspozycji gen. inspektora sił zbrojnych. Dowódcą 19 dyw. piech. w Wilnie mianowany będzie płk. Godziejewski, obecnie dowódcą jednej z brygad KOP-u.

ECHA KOLEJOWE

JAK SIĘ W OGNISKU KOLEJOWYM ZRODZIŁ „MŁODY LAS” HERTZA.

Na występy gościnne nie wyjeżdżałem nigdy; wystarczało mi zawsze nasze Ognisko Wileńskie, w którym dość szeroko miałem pole do pracy, będąc członkiem Sekcji Teatralnej, począwszy od roku 1923.

Karję swą sceniczną zacząłem od wnoszenia talerzy, otwierania i zamykania drzwi, krążenia dziurki w dekoracjach, lub podawania palt, ale czego się nie robi dla sztuki!

Dziś, rzeć mogę, nauczyłem się już trochę chodzić po scenie, i to zawdzięczając fachowemu siłom reżyżerskim, jak p. p.: Jaroma, Scibor, Chmielewski, Wyrwicz - Wichowski, Malinowski, pod których kierunkiem pracowałem od szeregu lat. Trzeba przyznać, że Ognisko Wileńskie myślało o sztuce, kładąc często dość znaczne sumy na fachową reżyserję.

O gościnnych występach nie miałem zionęgo pojęcia, tak, że mi nawet nigdy przez myśl nie przeszło, iż mogę być zaangażowany na wyjazd; — nigdy nie miałem tak wielkich aspiracji!

Aż tu nagle — grom z jasnego nieba! Pewnego pięknego poranka, zgłasza się do mnie jakiś nieznan mi pan z teką pod

50 osób na głowie — to nie żarty! Najgorzej jednak jest to, że Francuz oddał rolę! I co ja teraz będę robił? Nie mam literalnie nikogo!

Na szczęście przyszła mi szczęśliwa myśl do głowy, więc powiedziałem: — Dam panu radę: wyślijmy dziś jeszcze depeszę z opłaconą odpowiedzią — jutro będzie Francuz. Tak też i zrobiliśmy, Bielecki oczywiście całą noc nie spał, czekając odpowiedzi, nazajutrz zrana w Ognisku listonosz...

Biegniemy — depesza... Tylko dwa słowa: „Przyjeżdżam, Radwan”.

Te dwa słowa podniosły Bieleckiego na duchu — odzyskał humor.

— Idę teraz spać, — powiada — już mam wszystko gotowe.

Wieczorem premiera... Francuz nie zawiódł — przy kasie ścisł nie do opisania... ogonek poczwornie skrócony przez wszystkie pokoje Ogniska, niezmiernie wyborach do Sejmu; publiczność domaga się gwałtownie biletów, połowa jednak odchodzi ze smutnymi mihami do domów: brak miejsc...



Wykonawcy „Młodego Lasu” w Wolkowsku.

paczą, dobrze wypchaną papierami, zapytując o moje nazwisko. — Bielecki jestem, — powiada — ja do pana w sprawach teatralnych!

— Ach tak, — proszę, niech pan siada. Czym mogę Panu służyć?!

— Otóż słyszałem, — powiada p. Bielecki — że pan grał w „Młodym Lesie” w teatrze u Zelwerowicza, ponieważ zaś ja teraz te sztukę wystawiam w Wolkowsku, więc przyszedłem pana prosić, czy nie zechciałby pan zagrać mi rolę „Antosia”?

Zaskoczyło mnie to narazie, — więc zacząłem wykręcać się słaniem, ale p. Bielecki przycisnął mi do muru, no i... zgodziłem się. Wszystkie niemal role w tej sztuce ugrałem na pamięć, widząc ją przez 30 razy w teatrze, więc trudności z nauczeniem się nie miałem żadnych.

Na 3 dni przed przedstawieniem wyjechałem, by zrobić kilka prób na miejscu; przyznaję się jednak, że miałem pewne obawy, albowiem zapewniono mi, że zespół wolkowski jest bardzo dobrze postawiony i gra znakomicie.

Na miejscu jednak po próbie nabrałem nieco otuchy i wiary we własne siły.

Przyjęto mnie bardzo serdecznie. Wszyscy pracowali sumiennie, jak jeden mąż, a sztubacy byli w swoich rolach i wywiązywali się z zadania doskonale.

Jedynie scena była zbyt mała, tak, że trudno było pomieścić wszystkich grających, szczególnie w IV-tym akcie, gdzie brało udział prawie 50 osób, a ponieważ miał to być wiec, ścisł nietylko nie raz, lecz przeciwnie, robił wrażenie bardzo dobre.

Od kilku dni w całym Wolkowsku mówią tylko o „Młodym Lesie”.

Biegnę za kulisy, przebiegam się, charakterując za chwilę jestem gotów.

Przemówienie wygłasza p. Tatomir, dyrektor Państw. Gimnazjum w Wolkowsku, słowa padają treściwe i żywiołe; słyszymy wrzescie burzę oklasków... odczyt skończony...

Jedno uderzenie gongu... drugie... kurtyna poszła do góry... Zaczęło się... idź, jak z płatką.

Za chwilę moje wyjście, mam tremę... inspijencie daję znak, wychodzę...

Serce mi wali jak młotem... widzę setki par oczu, utkwionych we mnie, przyglądających się krytycznie, niby intruzowi, który nieproszony właził nie w swoje towarzystwo. Teraz chwila decydująca, albo ja zwyciężę, i pozyskam waszą sympatię, albo pobłażliwe uśmiechy i szpety wytrącają mnie z równowagi i położę rolę na obiepatki...

Za chwilę już mam kontakt z publicznością: rozumie mnie, czuję się już panem sytuacji, trema miją.

Na scenie obiad — podają cięciwne, makaron, buraczki, wszystko prawdziwie — nawet zupa gorąca, udaje, że jem, w rzeczywistości uważam na akcję, w dalszym ciągu mam tragiczną scenę z rodzicami. P. Bychowska, jako matka jest świetna i jako partnerka — niezrównana, doskonale oddziaływała na psychikę widza, czuję, że ty ściekają mi po twarzy... efekt doskonały, wymęcza mnie jednak ta scena, zbytnio się może przejmuję. Wrzescie koniec aktu, — nicniekawa brawa i ogólne zadowolenie. Na wielu twarzach u widzów znalazłem silnego wrzescia.

Przerwa. Za kulisami czeka mnie spora porcja cięciw z buraczkami, to Małgosia troskliwie pamiętała o Antosiu, widząc, że nie jadł obiadu, jestem wdzięczny i przez grzeczność winiam. Zaczynamy akt drugi, iżcie również gładko — biedny tyłko Pfefer ciągle jest bity, bo musi grać prymasa, którego koledy nienawidzi, nie wiem, czy to jest umówiona zemsta, czy też dziwny zbieg okoliczności, gdyż trzeba pecha! że właśnie rolę Pfefera powierzono nauczycielowi, obok zaś posiadano sztubaka, który przez cały ciąg drugiego aktu tak się nad nim zęcał i tak go grzmocił, że sam zmuszony byłem reagować, bardzo możliwe, że sztubak narwany znalazł okazję zapalenia swemu profesorowi za wszystkie swoje dwie, otrzymane w ciągu roku. Akt drugi wrzescie miją, pozostawiając również silne wrażenie. Publiczność gorąco oklaskuje je. Podnosimy kurtynę kilka razy.

Akt III-ci i IV-ty mijają szczęśliwie — sztuka skończona. Słyszymy jeszcze jednak rumor, hałas, i oklaski; podnosimy kurtynę — z widowni dochodzą nas głosy: „Bielecki, Bielecki, wychodzi — jest zmeżony, prokropił się splota mu z czoła, nie zna, na twarz zadowolenie, sztubacy chwytają go za rękę, zduwają do góry tak gwałtownie, iż zachodzi obawa, że pogubi najważniejsze części swojej męskiej garderoby. Na szczęście, skończyło się pomyślnie.

Wszystcy zainteresowani... Wszyscy z niecierpliwością oczekują premiery... albowiem sztubacy to najlepsza ruchoma reklama, zresztą sama sztuka zbyt długim cieszyła się powodzeniem w stolicy, będąc grana około 200 razy z rzędu.

W przeddzień przedstawienia spotykam p. Bieleckiego rano — skwaszony, twarz za różniatą, oczy zaczerwienione, — widok godny pożałowania.

— Co jest? — pytam się. — Może pan chory? Co się stało?

— Panie, zebys pan wiedział, co ja mam z tym „Młodym Lasem”: od tygodnia już nie spiam wcale! Wyobraź pan sobie: oni chcą, zebym jak był dla nich i reżyserem, i szewcem i krawcem, i stołarzem! Naprzykład wczoraj: pan sobie poszedł spać, a ja o mało że skóry nie wyłożyłem; przylazi, panie — tego, każdy z nich z prentensjami; temu brak guzika do spodni! ten temu się pętkała urwała! innemu znowu ramienniki nie trzymają! Ktoś nie ma butów, lecz tylko pantofle, których włożyć nie może, bo mu pięta przez dziurawą skarpetkę wylazi, wszystko do mnie! Albo wczoraj: za kulisami żona przypalała mięza, że firtował zbytnio ze swoją partnerką! I co pan powie! Naturalnie Bielecki winien! Słowem, wieża Babel! Pomyśl pan: tylko

na jest jednym z najburzliwszych miejsc świata.

Florida zatrzymała się na kilka godzin w Barcelonie. Kilka osób wsiadło, kilka wysiadło. Skorzystałem z tego, by zwiędzić to miasto, które dzisiaj jest większe od Madrytu.

O godzinie 1-szej po południu znowu byliśmy na pełnym morzu. Te raz postawiliśmy się cały czas w kierunku południowym wzdłuż brzołóg Hiszpanii.

Po śniadaniu wybraliśmy się z panem Prószyńskim na zwiedzanie statku. Na najdłuższym pokładzie trafiliśmy na najładną walkę na pokładowym placu tenisowym. W krótkim czasie nauczyłem się tej odmiany tenisa i dzielnie stawilem czoło w double i singlu.

W czasie odpoczynku dowiedziałem się kilku szczegółów o Floridzie. Był to statek nowy, bo wybudowany w 1926 roku w Anglii. Pojemność — czterdzieści tysięcy ton, pchanych przez maszyny, opalone ropą o mocy przeszło ośmiu tysięcy koni. Obsługa statku składała się z około 200 ludzi.

szła sztuka był w Brześciu i Lidzie, wszędzie nadzwyczaj serdecznie witany.

Z zespołem również wyjeżdżają wycieczki gimnazjalne, Kolejowe Przystopie nie Wojskowe i orkiestra.

Zespół, składający się z 50 osób, wiezie ze sobą własne dekoracje i kostiumy.

To też społeczeństwo nowogrodzkie winno poprzeć ten wielki i szlachetny wysiłek kolejarzy, przychodząc gremialnie na przedstawienie sztuki, która musi zabrać się bez wyjątku wszyscy, albowiem pozostawała ona w sercach widzów niezatartą wrażliwość sympatji do polskiej dzieci, które wypowiedziały otwartą walkę rosyjskiej tyranii, stając w obronie ukochanej mowy ojczystej i praw narodowych.

Nadmienić jeszcze należy, że sztuka wyreżyserowana jest bardzo starannie, tytułowa obsada spoczywa w rękach najlepszych i najzdolniejszych jednostek wolkowskiego zespołu teatralnego, który został na przedstawienia specjalnie zasilony również kilkoma z najzdolniejszych członków sekcji teatralnej Ogniska Kolejowego w Wilnie.

Przedstawienia odbędą się w dniach 28 i 29 czerwca, ceny miejsc niskie.

Pozostaje teraz jedynie życzyć zespołowi jak najpomysłniejszych wyników, by ten szlachetny wysiłek kolejarzy był należycie zrozumiany przez odmienne władze, a życzliwie przyjęty przez inteligentne społeczeństwo nowogrodzkie.

Zamach na pociąg

JASKO. Pat. Nieznani sprawcy usiłovali dokonać zamachu na pociąg osobowy, idący w kierunku Lwowa, przez rozkucie szyn pomiędzy stacjami Polanka-Karol a Krosnem. Uszkodzenie zauważono przed nadejściem pociągu i pociąg zatrzymano. Dochodzenie w toku.

Wagon porwany przez huragan Niebywała burza we Lwowie

LWÓW. Pat. Wczoraj po północnej stronie Lwowa szalała gwałtowna burza, która chwiliami nabierała cech huraganu. W pobliżu stacji Domażyń, położonej w odległości 15 km. od Lwowa, huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon i począł go toczyć szybko po pochylonym torze. Na ostatnim skrajnie wagon wypadł z szyn. Pociąg osobowy, który na kilka minut przedtem miał przybyć z przeciwnej strony, zwrócił się skierował na drugi tor i w ten sposób zapobiegł katastrofie. Podobny wypadek wydarzył się pomiędzy Brzuchowicami i Zaskowem. Katastrofie zapobiegła przytomność umysłu zwrótlczego, który skierował pociąg na ślepy tor.

7 osób zginęło od pioruna BURZA W PRUSACH WSCHODNICH

KROLEWIEC. PAT. Podczas ostatniej burzy, która szalała nad Prusami Wschodnimi, zginęło od pioruna 7 osób, kilkanaście zaś uległo ciężkim poparzeniom.

Wybory w Bułgarii

SOFJA. PAT. — Według dotychczasowych danych ministerstwa spraw wewnętrznych, wybory nie dały pomysłnych wyników dla partii rządowej. — Mimo, że wyniki wczorajszych wyborów nie są jeszcze definitywnie ustalone, można już obecnie przewidzieć, że blok opozycji w nowej Izbie, liczyć będzie około 150 mandatów, a koalicja rządowa 65 — 70 mandatów. Grupa macedońska posiadać będzie 8 mandatów, zaś komuniści 7. Należy zaznaczyć, że wszystkie inne ugrupowania polityczne, w tej liczbie socjaliści i blok lewicowy, nie zdobyły mandatów, ponieważ żadna z tych partii nie zdołała pozyskać niezbędnego minimum głosów.

Wyjaśnienie faktu, niepomysłnego dla rządu wyniku wyborów poszukiwać należy w kryzysie gospodarczym, który ogarnął kraj, szczególnie po niższej cen zboża. Stało się to powodem wielkiego rozgorznięcia wyborców. Z drugiej strony zauważyć należy, że partia rządowa, która stoi u władzy od 7 lat, stara się obecnie z potężnym blokiem organizacyjnym, na czele którego stoi Malinow. W skład tego bloku wchodzi agrariusze, demokraci, radykałi i liberali. Blok rozwinął w czasie kampanji wyborczej energiczną działalność, która zapewniła mu znaczną większość głosów.

Wielkie manewry przysposobienia wojsk. na Białorusi Sowieckiej

Trwające od dziesięciu dni na terenie Białorusi sowieckiej manewry wojskowe zostały w sobotę zakończone. Wszystkie oddziały, biorące udział w manewrach odeszły już do swoich garnizonów.

W sierpniu, na pograniczu polsko-so-

Wielkiem odbywać się będą wielkie manewry przysposobienia wojskowego t. zw. ogólni-robotnicze manewry p. w.

Wieżmie w nich udział ponad 150.000 robotników i członków komsomolu.

W sierpniu, na pograniczu polsko-so-

ŚWIATOWA POPULARNOŚĆ

Gillette

ŚWIADCZY O GATUNKU

Mnie również gratuluja, jestem szczęśliwy, choć wiem, że te wszystkie gratulacje autorowi się należą, który tak trafnie, tak ściśle i dokładnie uchwycił szlachetną sylwetkę „Polskiego Dziecka”, że wprost grzechemy było tę rolę zepsuć.

To też dużo uwielbienia i zachwytu oraz żywiołowej sympatji odczułem odrazu w duszy dla znakomitego autora.

Oby takich ról było więcej! Dlatego, też wierzę, że „Młody Las” w Wolkowsku żyje i żyć jeszcze będzie bardzo długo! w sercach młodzieży i społeczeństwa, pozostawiając w duszach nazawsze, może niewielkie, ale trwałe ziarenko kultury. Takich przedstawień więcej, a zachęćmy wszystkich do sztuki i sceny.

L-wicz.

„MŁODY LAS HERTZA. JEDZIE NA WYSTAWĘ MICKIEWICZOWSKĄ DO NOWOGRODKA.

W związku z odbywającą się wystawą w Nowogrodzie, która ma — jak wiemy — ogromne znaczenie kulturalno - oświatowe, p. Budrecki, prezes Ogniska Kolejowego w Wolkowsku, poczynił odpowiednie starania, by wystawę uświetnić, znaną i cieszącą się ogromnym powodzeniem sztuką Hertza „Młody Las”.

Jak się dowiadujemy, sztuka ta zostanie odegrana przez wolkowski zespół teatralny Ogniska Kolejowego, który już z powyż-

Walka z ruchem antyrelijnym

Poniżej zamieszczamy ciekawe uwagi p. Mirzy Tuhan - Baranowskiego na temat konieczności walki z ruchem antyrelijnym. Autor, jako muzułmanin, porusza to nieślychane ważne zagadnienie w sposób oryginalny choć niezawiesz przekonujący, szczególnie dla katolików. Głos p. Tuhan-Baranowskiego uważamy pomimo to za bardzo znamienne, jako dowód potrzeby jakiejś wielkiej akcji czciciel Boga Prawdziwego, a przedewszystkiem chrześcijan.

O konkretnych formach tej akcji niechaj powiedzą coś jednostki powołane.

Walka z religią szery się w zatrważający sposób. W ślady Rosji wstąpiła Hiszpania. Na Litwie i w Hiszpanji niepokojąca. Można sądzić, że w tej walce odgrywa ogromną rolę komunizm, ale to dotyczy chyba tylko Rosji, w której władza jest w ręku partji komunistycznej. W innych państwach komunistów nie jest znowu tak wiele, a jednak słyszmy o wystąpieniach rozmaitego charakteru, jasno wskazujących, że nie jedynie komuniści są temu powodem...

Ks. Stefan Szamardin, księciu prawosławnego, wyzwa wszystkich chrześcijan do zjednoczenia w celu utworzenia jednego frontu przeciwko wystąpieniom antyrelijnym. O tem wezwaniu podaje do wiadomości p. W. Ch. w nr. 132 „Słowa”.

Walka z religią dotyczy nietylko chrześcijan. Prąd antyrelijny obala wierzenia i innych wyznań, zdawałoby się przeto, że jeżeli uznać, iż religie, oparte na wierze w Boga Jedynego i na wielkich zasadach moralnych są dobre, to do walki winny przystąpić wszystkie wyznania. Wątpię, aby takie zjednoczenie mogłoby kiedyś nastąpić, gdyż nieporozumień trwających od wieków między Kościołami, nie da się łatwo zażegnać. Nadzwyczaj ciekawe jest to, że każdy kościół na swego Boga i nie uznaje boga kościoła innego. To samo zresztą widzimy u wszystkich narodów, tak np. w czasie wojny światowej, w której uczestniczyli wyznawcy wszystkich religij na świecie, każda wojująca narodowość modliła się do swego

— Teżca — Nr. 25. — W artykule p. t. „U źródeł prawdziwej niedoli” p. Józef Kisieliński zastanawia się nad zagadnieniem nędzy, polemizuje z Boyem, który jako środek na nędzę propaguje zmniejszenie ilości urodzin. Dr. M. Wachowski omawia problem wychowawczy o „Sztubie Lecyckiego. „Przez francuskie Polesie” — prowadzi nas prof. T. Silnicki. T. Waski daje humoreskę o „człowieku fotograficznym”.

— Świat — Nr. 25. — O „Zmierzeniu Anglii” mówi M. Szerer. L. André omawia pierwszą polską historię filozofji prof. Tatarskiej. P. Paweł Popiel wypowiada szereg uwag na temat obecnej sytuacji gospodarczej. Sport, kronika, recenzje, humoreski, rozrywki umysłowe.

— Światowid — Nr. 25. — Nowa polska gwiazda filmowa — K. Lubeńska, Edmond Gung, słynna tancerka paryska, ks. Otto Habsburg, pretendent do korony św. Stefana, Mussolini, pozdrawiający wojsko, Hussein, król Hedzasa, Hubert Wilkins — i wielu, wielu innych utrwalilo swe podobizny na lamach ostatniego numeru „Światowida”.



— Teżca — Nr. 25. — W artykule p. t. „U źródeł prawdziwej niedoli” p. Józef Kisieliński zastanawia się nad zagadnieniem nędzy, polemizuje z Boyem, który jako środek na nędzę propaguje zmniejszenie ilości urodzin. Dr. M. Wachowski omawia problem wychowawczy o „Sztubie Lecyckiego. „Przez francuskie Polesie” — prowadzi nas prof. T. Silnicki. T. Waski daje humoreskę o „człowieku fotograficznym”.

— Świat — Nr. 25. — O „Zmierzeniu Anglii” mówi M. Szerer. L. André omawia pierwszą polską historię filozofji prof. Tatarskiej. P. Paweł Popiel wypowiada szereg uwag na temat obecnej sytuacji gospodarczej. Sport, kronika, recenzje, humoreski, rozrywki umysłowe.

— Światowid — Nr. 25. — Nowa polska gwiazda filmowa — K. Lubeńska, Edmond Gung, słynna tancerka paryska, ks. Otto Habsburg, pretendent do korony św. Stefana, Mussolini, pozdrawiający wojsko, Hussein, król Hedzasa, Hubert Wilkins — i wielu, wielu innych utrwalilo swe podobizny na lamach ostatniego numeru „Światowida”.

KONKURS

Zarząd Kasy Zapomogowej Medyków Polaków Stud. USB. na podstawie par. 3 p. B. oraz par. 25 p. G. Statutu K. Z. ogłasza dla członków Kasy KONKURS na prace naukowe.

Pod ocenę przyjmowane będą prace:

- I. — kliniczne — opracowane na materiale statystycznym w klinikach i szpitalach Wojew. Wileńskiego i Nowogrodzkiego.
- II. — teoretyczne — z dziedziny Medycyny Społecznej, Higieny, Farmakologii, Patologii i t. p.

Warunki konkursu:

1. Prace winny być nadsyłane najpóźniej do dnia 15 listopada 1931 roku, do Wydziału Lekarskiego, na ręce Komisji Konkursowej.
2. Po terminie prace mogą być przyjęte tylko za zgodą Komisji Konkursowej.
3. Prace nagrodzone na innych konkursach nie mogą podlegać ponownej ocenie, jak również i prace odrzucone, o ile temat pracy nanow nie został opracowany.
4. Za najciekawsze prace Zarząd Kasy wyznacza trzy nagrody:
 - I. — nagroda 250 zł. (dwieście pięćdziesiąt zł.)
 - II. — nagroda 100 zł. (sto pięćdziesiąt zł.)
 - III. — nagroda 50 zł. (sto zł.)
5. Nagrody nie przyznane przez Komisję Konkursową będą przekazane na konkurs następny.

Wezwanie

Niniejszym wzywam Panów Leonarda Pikiela i syna Włodzimierza właścicieli sklepu sukna w Wilnie do zwrotu minie wydanych im przeze mnie grzecznościowych weksli na sumę 4000 zł. które niniejszym unieważniam i przestrzegam przed puszczaniem ich w obieg.

Aleksander Kuszelewski
mistrz krawiecki w Wilnie.

NA MORZU

Z początku po wyjściu Florydy w pełne morze kołysania fali prawie wcale nie odczuwano się. Obrzmy statek lekko się chwiać, co zresztą mało komu źle robiło. Dopiero w nocy zaczęła się duża fala. Zasnąć trudno było, gdyż fala rzucała statkiem we wszystkich kierunkach, tak, że na łóżku nie można było leżeć spokojnie. Po korytarzach i pokładach snuły się cienie podróżnych o blednym wzroku i twarzach, wyrażających niewysłowione cierpienie. Od czasu do czasu orzechodził ktoś ze służby okrętowej. Tu znowu uderzał obojętny wyraz twarzy, najzupełniej nieczuły na cierpienia lodzkie. Ja i tym razem okazałem się odpornym na kołysanie. Prawda, że raz już byłem na dużej fali na Morzu Czarnem w drodze powrotnej z Konstancynopola, zaś na morzu Bałtyckim w drodze ze Sztokholmu do Rygi na małym statku trafiliem na burzę i byłem jednym z kilku podróżnych, którzy nie chorowali. Na ten raz

również kołysanie nic mi złego nie zrobiło.

— A możeby zamknąć okno? — zaproponował pan Prószyński, na co zaprotestowałem, gdyż sądziłem, że okno jest zbyt wysoko nad poziomem morza, bo mniej więcej na wysokości dwóch pięter, żeby fala je zalała. „Przy zamknięciu oknie byłoby zbyt duszno”, myślałem. Jednak rada okazała się słuszną. W pewnej chwili rozległ się trzask suchy, uderzenia fali o stalowy bok okrętu i woda plesnęła do kajuty. Do naszej kajuty dostało się stosunkowo niedużo wody, lecz nasi sąsiedzi zostali prawie całkowicie zalani.

Krzyk zrobił się nieopisany, gdyż w sąsiedniej kajucie jechały jakieś dwie starsze panie. Przybiegł garçon i femme de chambre i ze złości minami zaczęli robić porządk. Wszystkie okna pozamykano. Nazajutrz rano pytałem posługacza: czy dużo osób chorowało? „O tak, odpowiedział, c'etaif partout plain, mais c'est toujours la mene chose quand on passe le golf du Lion”. Okazuje się, że le golf du Li-

byłem na statku, lecz w powrotnej drodze po przejściu Gibraltaru angielski statek wojenny wpadł na Floridę, wbijając się swoim dziobem w bok tej ostatniej. Kilkadziesiąt ofiar było zabitych na miejscu, kilkadziesiąt rannych. Przyczyną katastrofy była mgła. W parę tygodni później ogładałem Floridę w porcie w Maladze, dokąd przyholowano prawie przeciętą na połowę. Ogromna dziura w boku bliżej dziobu z pokreconymi potężnymi belkami żelaznymi dawały pojęcie o sile uderzenia. W dziurze pływała kawa i wszystko, co stanowiło ładunek w dninie statku. Pomimo to Florida stała prosiutką, niepodtrzymywana przez żaden inny statek.

„Ale żeby pan widział tamten statek”, — przechwalał się zastępca kapitana, którego znalazłem na statku — „Dziub Anglika dziś nie egzystuje. Została tylko mięzga. A my — za parę tygodni po przewiozonym poprawie niu już o własnych siłach popłyniemy do Marsylii, gdzie wyremontujemy Floridę gruntownie. Prosimy wtedy znowu na pokład.”

A. Brochocki.

Paśaderów Florida mogła pomieścić przeszło tysiąc ludzi. Był to jeden z największych statków, kursujących wzdłuż wybrzeży Afryki i do Ameryki Południowej. Oczywiście, Florida nie mogła konkurować z największymi statkami świata, lecz te kolosy rekordowe kursują tylko między portami północnymi Europy i Ameryką północną.

Jeden z panów — jak później się okazało — doktor, żydek z Odessy, jadący do Rio po nowe szczęście, zaczął pesymistycznie „wywoływać wilki z lasu”. „Państwo nie wiedzą, że w zeszłym roku takich samych obrzymów całych czterdzieści poszło na dno”. „Jak na dno?” „No tak, z całą obsługą i pasażerami.” — A w prasie, nikt nic nie wie. Towarzystwa okrętowe to ukrywają, boją się, że spadnie frekwencja podróżnych, więc rozgłaszają po świecie, że podróż statkiem jest dużo bezpieczniejsza od kolei, ale to jest wierutne kłamstwo. No niech jaka większa fala wyrwieci Floridę na bok. Wtedy wszystko skończono i nic nas nie wyratuje. A wywrócić się na bok Florida może bardzo łatwo”.

Wobec takich groźnych możliwości sprowadzono jednego z oficerów statku i dano mu głos. Z oburzeniem zaczął zbijać wywody doktora — „Florida jest zbudowana w ten sposób, że nawet przecięta na połowę jeszcze nie zatoni, twierdził. Florida składa się z ośmiu oddzielnych kamer, które w razie niebezpieczeństwa można zamknąć hermetycznie i z których każda jest o tyle wielka, że może utrzymać statek na powierzchni wody, niezależnie od innych kamer. Co się tyczy wyrwiecia na bok, to jest absolutnie niemożliwe, póki pracują maszyny i póki funkcjonuje ster. Zresztą o ile posuwałyby się wszystkie maszyny i o ileby połałam się ster, to statek, zdany na łaskę i niełaskę fali, wątpiwe, czy byłby się wyrwiecił. Wierzę, że niebezpieczne jest wtedy wyrwiecie statku na brzeg, lub rozbicie o skały, o ile są takowe w pobliżu”.

Nie wiedzieliśmy, że te rozmowy były bardzo na czasie, bo chociaż wszystko było w porządku, póki ja

JEDNOSTRONNE OŚWIETLENIE SPRAWY ZAWIĘJ A WAŻNEJ

(Głos dyskusyjny z powodu art.: „Stanowisko wileńskiej młodzieży akademickiej... Nr. 113 „Słowa“).

(Dokończenie)
Z powyższego wynika, że Rząd obecnie i w latach najbliższych (o ile nie liczyć na cuda) musi się w wydankach ograniczyć do najniezbędniejszych konieczności państwowych, jak obrona, utrzymanie ładu i komunikacji, do nakładów najniezawodniej wzmagających wytwórczość.
Nakład, jakiego młodzież się domaga od Rządu, zwiększyłby przede wszystkim liczbę próbujących „studjować“, a potem liczbę jako-tako wykwalifikowanych bezrobotnych. Zwiększyłby koszt niemały.
Do ucznia szkoły powszechnej Rząd, o ile wiemy, dokłada około 50 zł. rocznie, do ucznia gimnazjum rządowe około 250 zł. Ile dokłada do przeciętnego studenta rozmaitych wydziałów? Ile do dyplomu? O tem prasa dotychczas milczy. Pachnie to bodaj tysiącami i dziesiątkami tysięcy, a wymaga rzetelnego obliczenia i opublikowania.

Jeżeli się stwierdza brak gotowego materiału na zawodowych oficerów, to Rząd daje odpowiedniemu odłamowi młodzieży bezpłatną naukę, z tym że nie i zapewnia posady. Jeżeli okaże się brak podobny oficerów specjalnej osiady, lub zawodów, państwo, czy społecznie niezbędnych, wypadnie zrobić to samo. Ale nie ponadto w warunkach obecnych Rząd zrobić nie może. Musi nadal mniej brać, niż brał w latach ostatnich, więc musi mniej dawać, niż dawał.
Już Cat kiedyś słusznie tłomaczył amatorom subsydjów rządowych, że na to, żeby dać 60 zł., Rząd musi pierwej wziąć około 100 — że 20 zł. pójdzie na aparat zbierający i około tego na rozdzielcy. Więc Rząd nie tylko nasz, ale każdy nieprawdzący gospodarki rabunkowej, musi się ograniczyć do załatwienia konieczności państwowych a jest aparatem zbyt złożonym i kosztownym do przenoszenia gotowych środków materialnych z jednej warstwy społeczeństwa do drugiej, szczególnie tam, gdzie te środki są już na wyczerpaniu, lub pod naciskiem fiskalnym zagranicę uciekają.

Luki w robocie Rządu wypełniała jako-tako w dawnej Rzeczypospolitej, w bogatej Moskwie przedwojennej, w najbogatszych Stanach Zjednoczonych instytucja dobrodziejstwa. Tam do niedawna na podłożu bajecznego rozkwitu gospodarczego rozwijała się ona jak bujnie, że się poza granice własnego kraju przelewała. W Polsce niepodległej dzięki zniszczeniu wojennemu i przecięciu podatkami i świadczeniami przymusowemu jest w zaniku, nie pod względem zabiegów, ale pod względem wyników.

Jest jedna smutna uwaga w komentarzach do omawianej uchwały młodzieży, w której jest cześć prawdy: „Selekcja młodzieży akademickiej odbywa się nie na zasadzie uzdolnień, ale na zasadzie kapitału i zamocności.“

Oczywiście, ideałem ustroju Rzeczypospolitej jest taki, przy którym stałyby do dyspozycji elity do rządu i wyższego nauczania opiera się wyłącznie na pierwszej z tych zasad.

Nie wiemy, jak ta sprawa w całej Polsce stoi. Selekcję taką regionalnie zanotowała od fundamentów wskazane Liceum Krzemienieckie; wyczeniorka (szkoła powszechna przy seminarjum) ma oddziały równoległe, do których są przyjmowane tylko dzieci najzdolniejsze i uczące się najlepiej z wszystkich szkół powszechnych Wołynia.

W miarę potrzeby i możliwości, o ile utrzymują się nadal na wyższym poziomie, są one stypendjowane i w zakładach średnich tegoż Liceum i we wszelkich podobnych średnich i wyższych, ogólnych i specjalnych, zależnie od różnej zdolności i powołania kandydatów.

Kto wie, czy się i ten racjonalny system selekcji zdolności nie załamie podczas kryzysu gospodarczego. Czy nie należy go uzupełnić hurtową selekcją zgóry? Z 6-ciu nieletnich obsadzonych uniwersytetów wybrać 3 najzdolniejsze, tym, ile można dodać, pozostawiając resztę ich własnemu losowi i ofiarności prywatnej?

Alle pogłębienie i usprawnienie selekcji — to jedna z największych konieczności społeczno-państwowych, której usprawnienie ograniczy na razie tylko naszą nędzę, przewlekłą, lecz nieubytową nadzieję, nie wiecniąc, a „udostępnienie wyższych studiów szerokim rzeszom młodzieży pochodzącej z niezamożnych pracujących warstw narodu“ zaraz w czasie skrajnych musowych oszczędności budżetowych — to niezdrowa mrzonka o jednym z absurdów organizacyjnych — gospodarczych, których nam i tak niebrak.

Nie należy przy tem przesadzać znaczenia szkoły, szkoły wyższej, jako rze komy jedynych wrót na drodze ku wyższemu ludzkiego ducha i twórczego czynu. Przecież nie gimnazjum rosyc-

skie i parę kursów medycyny zrobiły z Piłsudskiego twórcę niepodległości i zwycięskiego Wodza. Poza szkołę rozwijał się geniusz badawczy Darwina, wynalazczo - techniczny Edissona, przemysłowo - organizacyjny Forda i t.d. Jeden z najjaśniejszych, najgorętszych duchów literatury rosyjskiej, Biełłin, był nawet usunięty z Uniwersytetu wydziału humanistycznego „za niezdolność“.

Nie potrzebujemy wyrzekać się romantyzmu, kiedy dał on nam pierwsze wcielenie marzeń ojców i dziadów w formie niepodległości. „Kaźda epoka ma swe własne cele“. Dziś radość z odzyskania niepodległości gąśnie, jej samej zagraża, jak nowy bezosobowy zaborca, najpospolitsza nędza materialna, za którą i moralna się wlece. Istotą romantyzmu stanowi, jak sądzę, nieocianienie się przed pozorną nieosiągalnością celu, o ile on jest upragniony. Nową poprawką Piłsudskiego jest dobor najrealniejszych środków. Jeżeli sobie teraz postawimy, jako cel, walkę z nędzą, to okaże się on tak przyziemnym i nieuchwytnym, że sam Piłsudski z „piłsudczykami“ nie da rady. Wypadnie bodaj organizować do tej walki przysposobienie, jak się organizuje przysposobienie wojskowe na przypadek walki obronnej z naczelnym wrogiem zewnętrznym. Organizować podobnie, ale inaczej. O ile tam pedagogzy i lekarze stawia słuszne ograniczenia co do wieku, a starcy z natury rzczyz odpadają, to tu odpadają nieodwołalnie tylko niemowlęta i inwalidzi stuprocentowi.

Trochę mniej trzeba szablonu i dyscypliny, a jaknajwięcej swobodnej inicjatywy zdołu i zgóry. Kto wie — może to była jedna z prostszych i krótszych dróg selekcji w bardzo obecnie pożądanym kierunku sprawności życia. Możeby i młodzież „studyjująca“, rozszerzona prawdopodobną odmową większych stypendjów i odróżnić zechciała wziąć w tem pogotowiu czynny i wybitny udział.

Przecież nędza podobno bywa matką wynalazków. Może przy selekcji odpisać zupełnie przykry przywilej majątkowy?

Nie — zupełnie nie odpadne: walka z nędzą materialną nie może się toczyć samymi środkami niematerialnymi w rodzaju zamawiania. Papieru należy używać ostrożnie, sztydłów z napisami — nędza osłabia — można zatem niechać wcale, ale bez jakichś nasion, narzędzi i t.p. obejść się niepodobna. Na to trzeba choć trochę pieniędzy. Do Rządu zwracać się po nie w myśl powiedzianej wyżej niewypada i nie warto: kiedy zdecydował się z takim opóźnieniem na drogę oszczędności, to już z niej tak szybko nie zawróci i wiele nie da, bo dać nie może.

N. Czarnocki.

Wojewoda Beczkowicz objął urządowanie

W dniu wczorajszym o godz. 14 przybył do Wilna, nowomianowany Wojewoda Wileński p. Zygmunt Beczkowicz.

P. wojewoda Beczkowicz wyjechał w godzinach rannych samochodem z Nowogródka, żegnany przez władze i społeczeństwo zarówno w Nowogródku, jak i w innych miejscowościach, przez które przejeżdżał.

Na granicy województwa wileńskiego powitał p. wojewodę Beczkowicza starosta powiatu wileńsko-trockiego, p. Radwański, towarzysząc p. wojewodzie do granic miasta Wilna. Na granicy miasta witał p. wojewodę starosta grodzki p. Waclaw Iszora, wraz z komendantem P.P. na miasto Wilno, p. Leonem Izydorczykiem.

Po przybyciu do Urzędu Wojewódzkiego pan wojewoda Beczkowicz odbył dłuższą konferencję z zastępcą p. o. wojewody p. Stefanem Kirtlińskim, poczem przedstawił się p. wojewodzie naczelnicy wydziałów, oraz inspektorzy Urzędu Wojewódzkiego. Dziś p. wojewoda rozpocznie normalne urzędowanie od zaznajamiania się z poszczególnymi wydziałami.

KRONIKA

WTOREK
DZIS 23
wady jutro
Jania Ch
W. s. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 56

SPOTRZEZIENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE

Z dnia 20 czerwca 1931 r.
Ciśnienie średnie w m.m. 763
Temperatura średnia +21
Temperatura najwyższa +24
Temperatura najniższa +8
Opad w mm. —
Wiatr: południowy
Tendencja — wzrost potem spadek
Uwagi: pogodnie

MIEJSKA

— Starania o kredyty. Magistrat wszczął starania o kredyt w sumie 100.000 zł. na kontynuowanie robót kanalizacyjnych. Wydział techniczny chce wykorzystywać sezon na przeprowadzenie kanału murowanego na ul. Zygmutowskiej, oraz rozpoczęcie budowy rurociągu, zasilającego stację pomp w ogrodzie Bernardyńskim.

— 60.000 zł. bezwrotnej pożyczki otrzymał Magistrat na akcję doprowadzania do porządku miejsc zniszczonych przez powódź. Ponadto Bank Gosp. Krajowego przyrzekł na ten cel 100.000 zł.

— Regulacja ul. Zawalnej. Poczynając od 10 lipca rozpoczyna się roboty przygotowawcze do zakładania szerokości chodników wzdłuż całej ul. Zawalnej. Chodniki będą założone po obu stronach ulicy.

— Będziemy mieli asfalt. Dowiadujemy się, że Magistrat rozpocznie w najbliższych dniach przetarg na wyasfaltowanie szeregu ulic, a mianowicie odcinka od Ostrej Bramy do ul. 3 Maja t. j. do istniejącego już asfaltu, z tem, że roboty mają być przeprowadzone jeszce w bieżącym roku.

— Jutro posiedzenie w sprawie „Arbonu“. We środę o godz. 10 rano, zbierze się w Magistracie komisja, składająca się z przedstawicieli sekcji: finansowej, prawnej i technicznej, przybyłych specjalnie w tym celu z Warszawy przedstawicieli firmy „Arbon“, dla ostatecznego omówienia i podpisania umowy na miejską komunikację autobusową.

W trzy miesiące od chwili podpisania umowy urzmy na ulicach miasta wozy „Arbon“.

— Elektryfikacja miasta. Magistrat ogłosi przetarg ograniczony pomiędzy krajowymi i fabrykami, wytwarzającymi kabel elek-

tryczny, z tem, ażeby kable te zostały dostarczone w roku bieżącym.

Magistrat zamierza w r. b. przełożyć kable od ul. 3-go Maja do mostu Zwierzynieckiego na ul. Jakoba Jasińskiego i ewentualnie na ul. Subocz.

W ten sposób kabel prądu stałego zastaliby całkowicie usunięty i odtąd całe miasto korzystałoby wyłącznie z prądu zmiennego.

Roboty związane z zakładaniem nowego kabla przewidziane są najdalej w sierpniu.

— Spór o balkony p. Pimonowa. Magistrat ukonczył układanie chodników przy ul. Ad. Mickiewicza.

Wyjatek stanowi tylko odcinek koło domu p. Pimonowa.

Pomiędzy p. Pimonowem a Magistratem wyniki spór na tle zniesienia balkonów z filarami, na co właściciel nie zgadza się.

Ostatnio Magistrat idzie na ustępstwa i zgadza się na pozostawienie balkonu przed hotelem „Bristol“ dwa zaś boczne muszą być zniesione.

— Odwiedzenie położnic zostanie zabronione w szpitalach. Ostatnio powstał projekt zupełnego skasowania odwiedzania położnych, znajdujących się w zakładach ginekologicznych. Zezwolenie ma być udzielane tylko w nadzwyczajnych wypadkach, jak np. bardzo ciężkich powikłań przy porodzie, konieczności porozumienia się chorej z mężem, lub najbliższą rodziną. Projekt powyższy motywowany jest tak obojętnie, że do innych szpitali nie przybywa tak wielka ilość osób w stanie nietrzeźwym jak do zakładów położniczych, gdyż w związku z narodziem się dziecka, ojcowie i najbliżsi krewni położnic wyraźają najczęściej swą radość w nadmiernym spożywaniu trunków i wszczynają awantury z personelem szpitalnym.

— Liczni bezrobotni znaleźli pracę. Ostatnio Magistrat zatrudnił szeregi bezrobotnych rozpoczynając różne roboty. Przy budowie drogi od ul. Raduńskiej do lotniska na Porubanku zatrudniono 80 osób. Przy budowie stacji autobusów dalekobieżnych — 60, przy czym jeszce w b. tygodniu ilość ta ma się zwiększyć.

Korzystając z zasiłków Min. P. i O.S. 100 bezrobotnych otrzyma pracę na pięć dni.

Pracować oni będą przy oczyszczaniu ulic i regulacji ul. Zygmutowskiej.

— Prace na betoniarni miejskiej wstrzymano do września. Robotnicy, którzy pracują dotychczas, zostali zwolnieni. Część z nich otrzymali zasiłki, pozostali zaś będą zatrudnieni przy wyrobieniu płyt betonowych, potrzebnych dla pokrycia kabla i wykładania dołów kanalizacyjnych.

Dotychczas robotę tę wykonywali przedsiębiorcy prywatni.

WOJSKOWA

— Poberowi będą informowani o przysługujących im prawach do odroczenia służby. Władze administracyjne i wojewódzkie otrzymały obecnie zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące informowania poborowych o przysługujących im ewentualnie prawach do odroczenia służby wojskowej. Zdarza się bowiem że mniej uświadomieni poborowi, nie korzystają z przysługującego im prawa do odroczenia jako jedynym członkiem utrzymującym rodzinę, jedynie z racji niezamożności przepisów.

Obecnie na skutek powyższego zarządzenia przewodniczący komisji poborowych, każdego dnia po zakończeniu urzędowania komisji, informować będą w sposób zrozumiały i nader szczegółowo poborowych o przysługującym im prawie do odroczenia z przysługujących im względów przewidzianych w ustawie wojskowej. Informacje udzielane będą ustnie.

— Kronika akademicka harcerska. Akademicki Drużyna Harcerska U. S. B. urządziła dziś we wtorek ostatnią zbiórkę przed wakacjami, połączoną z wieczorem sobotowym. Zbiórka członków drużyny i sympatyków o godz. 19.45 w lokalu przy ul. Zygmutowskiej 16. Wycieczka potrwa kilka godzin.

AKADEMICKA

— Kary admin. za nieprzebieżanie powszechnego obowiązku szkolnego. Min. W.R. i O.P. opracowuje obecnie nowe ustawy o powszechnym obowiązku szkolnym. Projektowane jest, aby za przewiniecia, dotyczące powszechnego obowiązku szkolnego wymierzane były kary w trybie administracyjnym. Podobnie w drodze ustawodawczej uregulowana ma być jednolite dla całego państwa kwestia, dokąd mają wpływać grzywny szkolne, względnie, jaki fundus ma być z nich utworzony.

LICEUM

— Liceum Handlowe i Liceum ogólnokształcące im. Filomatów w Wilnie (z pra-

kamieniecu ową na rzecz szpitala.

Jeszce w początkach XIX stulecia a więc już za rządów carskich szpital ów nosił miano swego fundatora. Dopiero później władze rządowe wileńskie nadały mu miano „Sawicz“, nieślusnie wiążąc dzieje tego szpitala z imieniem jednego z obywateli miejscowych. Posłał od tego imienia i nazwa samej ulicy. Oczywiście, nazwa „Szpital im. wojewody i biskupa Gosiewskich“ była w następstwie rządów rasyfikatorskich w Wilnie nieprawomyślna. Słusznie też uchwalono na sesji przygotować memoriał w sprawie zmiany nazwy szpitala i przedłożyć go miarodajnym czynnikom rządowym.

W końcu zebrań przewodniczący jego zakomunikował, że na jesieni po wznowieniu działalności sekcji hist. sztuki T. P. N., przedłożone zostaną jej członkom referaty: archiwariusza Rossiaka, w sprawie dziejów

ZA 2 ZŁOTE 85 GR.

Wydawnictwo „Moja Biblioteka“

w Warszawie, ul. Szczygła 7

daje w prenumeracie miesięcznej co tydzień

pierwszorzedną powieść najprzedniejszych autorów świata

Za tak niską cenę po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 26,175 lub przekazem pocztowym, otrzymać można

4 tomy powieści miesięcznie

tworząc tym minimalnym wydatkiem własną „Moją Bibliotekę“.

Warunki prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: miesięcznie **zł. 2 gr. 85**, kwartalnie **zł. 8.—**, rocznie **zł. 30.—**.

Zuchwały atak bandy przemytników na żołnierzy

JEDEN Z ŻOŁNIERZY RANNY. — DWAJ PRZEMYTNICY UJĘCI

K.O.P. komunikuje z Turmont: Na granicy polsko-łotewskiej, niedaleko Turmont, w nocy na niedzielę, kilku żołnierzy K.O.P., ukrytych w zasadzce, stoczyło walkę z uzbrojoną bandą przemytników, przekraczającą granicę z Lotwy do Polski.

Oddział K.O.P. oddał szereg strzałów, zaś ze strony przemytników padło ponad 30 strzałów, oddanych z krótkiej broni palnej. Zatrzymano jednego z przemytników, wraz z koniem i wozem, na którym było 6 worków cukru. Dwaj ranni przemytnicy, korzystając z ciemnej nocy, zbiegli. Zarządzono za nimi pościg.

W czasie utarczki jeden z żołnierzy K.O.P. ugodzony został przez przemytnika jakimś łepem narzędziem i doznał poważnego obrażenia. W tym samym czasie w pobliżu tego miejsca przedzierala się przez granicę z Polski do Lotwy druga banda przemytników. Jednego z członków tej bandy schwył żołnierz K.O.P., dwaj inni zaś przemytnicy, pod osłoną nocy, zbiegli na terytorium Litwy.

Międzynarodowa złodziejka w potrzasku

LITWINI WYSIEDLILI JĄ NA TERYTORJUM POLSKI

W niedzielę Litwini odrzucili na nasze terytorium młodą kobietę, z dokumentów której wynikało, że jest to Fruka Kraszyńska, znana złodziejka międzynarodowa, poszukiwana od dłuższego czasu przez szereg urzędów śledczych a. m. in. i wileńskich.

Zbiegowie z więzienia w Oliście przedostali się do Polski

W rejonie Oliśnik, na terytorjum Polski przedostali się trzech osobników. Jak wiadomo, straż litewska spozstrzegła ich w ostatnim momencie, gdyż uciekinierom udało się zbiec, mimo silnej strzelaniny. Badani, zeznali, że we czterech zbiegli z więzienia w Oliście, lecz po drodze byli zauważeni i ścigani. Podczas pościgu jeden z nich został załbity, pozostali udało się przedostać aż do granicy, gdzie znów trafil na patrol straży granicznej. Mimo silnego ostrzału, wszyscy trzej zbiegli. Uciekinierami zajęły się władze.

Zatarg rzeźników słonimskich z rabinem

Rzeźnicy słonimscy złożyli prośbę do rabina o zmniejszenie pobieranych na rzecz rabinatu słonimskiego opłat za ubój bydła przez rzeźców, motywując swe stanowisko ciężką sytuacją finansową, i zmniejszeniem się konsumpcji mięsa koszernego.

Prośby tej rabin nie uwzględnił i wobec odmowy rzeźników dalszego opłacania na rzecz rabinatu dotychczasowych stawek, zabronił rzeźnikom uboju bydła w rzeźni i wydał odezwę do ludności żydowskiej, w której zabraniał Żydom, pod groźbą kłóty zakupywania mięsa, które uważane ma być jako „trejne“ i „padle“.

Rzeźnicy ze swej strony wydali oficjalną komunikat, w którym usprawiedliwiają swoje stanowisko i wyjaśniają powody, dla których zmuszeni byli prosić rabinat o zmniejszenie opłat.

Wobec niezmienności decyzji rabin, rzeźnicy oświadczyli, że w wypadku, jeśli rabin prośby ich nie usłucha, zmuszeni będą sprowadzić do Słomina nowego rabina i dwóch rzeźców.

Obecnie Słonim pozostaje bez mięsa koszerowego.

LIST DO REDAKCJI

Uprzejmie proszę o wyrażenie w swem początkowym piśmie mego serdecznego podziękowania doktorowi chirurgowi szpitala Sw. Jakoba W. P. Kucharskiemu, dzięki któremu i zawiązując wyłącznie jego troskliwości dla swych pacjentów, potrafiłem znieść tak ciężką operację jamy brzusznej. Również tak drogą składam serdeczne podziękowanie całemu personelowi chirurgicznego oddziału szpitala Sw. Jakoba, który stoi na wysokości swych zadań.

Jan Budkiewicz

— **ZEBRANIA I ODCZYTY**

— Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się w dniu 23 czerwca r. b. we wtorek o godzinie 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym: 1) referat-ks. prof. Wilanowskiego p. t. Geniza privilegium fori dla duchowieństwa, 2) sprawy administracyjne.

— **Wileński Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowym, które odbędzie się dnia 24 czerwca, we środę, o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznym Uniwersytetu, prof. dr. Bogumił Jasinowski, wygłosi odczyt p. t. „Podłoże scholastyczne systemów racjonalistycznych XVII-go wieku“. Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— **Wileński Towarzystwo Lekarskie.** XXI Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 24 czerwca 1931 r. o godz. 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

Porządek dzienny:
1) odczytanie protokołu ostatniego posie-

— **Wileński Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowym, które odbędzie się dnia 24 czerwca, we środę, o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznym Uniwersytetu, prof. dr. Bogumił Jasinowski, wygłosi odczyt p. t. „Podłoże scholastyczne systemów racjonalistycznych XVII-go wieku“. Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— **Wileński Towarzystwo Lekarskie.** XXI Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 24 czerwca 1931 r. o godz. 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

Porządek dzienny:
1) odczytanie protokołu ostatniego posie-

— **Wileński Towarzystwo Lekarskie.** XXI Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 24 czerwca 1931 r. o godz. 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

Porządek dzienny:
1) odczytanie protokołu ostatniego posie-

kościół gotycki św. Anny w Wilnie o których tak rewelacyjnie, nie wiem, czy jednak najsluszniej mówić na uprzedniej sesji sz. ks. Śledziwski. Dalej referaty L. Uziebły o byłej galerii obrazów w pałacu Werkowski pod Wilnem, architekta St. Narębskiego o kryształowym sklepieniu wykrytem przez niego (znane ono było nieco i przez p. Waclawa Studnickiego), skrytem gdzieś w murach klasztoru p. B. Benedyktynek w Wilnie, i wreszcie uzupełnienia innych członków do złożonych na pierwszych sesjach tej sekcji referatów.

Nader pouczające zebranie z dn. 19 b. m. w gościnnym dziekanacie Wydz. Sztuk Pięknych USB. trwało przeszło 3 godziny, nie nużąc mimo to zgromadzonych członków, rozciekających w poruszonych tematach naukowych. S-czyk.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-jej.)

Dr. G. Gierszun
(choroby skórne i weneryczne)
Dominikańska 7. Powróżci!

